

**Zenowiusz Ponarski**  
(Toronto)

**Franciszek Olechnowicz —  
wydawca, redaktor, publicysta**

Sylwetkę Franciszka Olechnowicza (Alachnovič) znamy obecnie z różnych opracowań. Biogram jego zamieszczony jest w litewskiej encyklopedii emigracyjnej oraz współczesnych białoruskich wydawnictwach encyklopedycznych<sup>1</sup>.

Urodził się 9 marca 1883 r. w Wilnie. Uczył się w gimnazjum i w Szkole Chemiczno-Technicznej w Wilnie, był wolnym słuchaczem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ukończył Szkołę Towarzystwa Muzycznego w Warszawie. W 1907 r. występował w Warszawie w zespole Feliksa Kwaśniewskiego, grając w teatrze przy ul. Mokotowskiej. W lutym 1908 r. został zaangażowany do zespołu objazdowego Kazimierza Kamińskiego, w którym pozostawał do końca maja. Później wrócił do Wilna i podjął pracę reportera prasowego. W tym czasie w Wilnie wychodziły polskie dzienniki „Kurier Litewski” i „Dziennik Wileński” oraz rosyjskie „Siewiero-Zapadnyj Gołos”, „Wilenskaja Żyźń”, „Wilenskij Kurier — Nasza Kopiejka” i „Wilenskij Wiestnik”.

F. Olechnowicz zbierał i opracowywał wiadomości lokalne do wileńskich gazet, co pozwoliło mu zapoznać się z pracą redakcyjną i środowiskiem dziennikarskim. Współpracował z „Kurierem Krajowym”, ukazującym się w latach 1912-1914, i białoruską „Wieczernią Hazietaj”, wydawaną w latach 1912-1915, z którą związany był Antoni Łuckiewicz.

W latach 1909-1910 F. Olechnowicz rozpoczął wydawanie satyrycznych jednodniówek, a potem tygodnika o tym samym charakterze. Na rynku prasowym wychodziły wówczas następujące pisma satyryczne: „Bęben”, „Bom-

<sup>1</sup> *Lietuviu Encyklopedija*, t. I, Boston 1953, s. 82; *Encykłapiedyja Historyi Bielarusi*, t. I, Mińsk 1993, s. 113; *Bielaruś. Encykłapiedyczny dawiednik*, Mińsk 1995, s. 34.

ba”, „Kinematograf”, „Michalek”, „Plotka Wileńska”, „Trąba”, „Wilnianka”, „Żarłok Świąteczny” i litewski „Eżys” (Jeż), Rosyjski „Wilenski Wiesnik” i białoruska „Kraپیwa” ukazały się później.

Redagowana przez F. Olechnowicza jednodniówka satyryczna „Bicze na piasku” ukazała się w październiku 1909 r. W tekstach często pojawiały się elementy mowy „tutejszej”. „Ksiądz: — Pamiętaj, że wódka jest głównym nieprzyjacielem człowieka! — A kali ż ksiądz probaszcz kazau, szto treba lubić swaich worahau — odparł, skrobiąc się w czuprynę, z której nieraz kurzyło, niezdolny do kompromisów chłop”. W tym czasie F. Olechnowicz, ukrywając się pod pseudonimem „fr”, napisał pierwszy utwór literacki — nowelkę „Z legend wileńskich”. Jest to legenda o Lizdejce, który Giedyminiowi wytłumaczył znaczenie snu o żelaznym wilku, co dało powód do założenia Wilna: „A 5 wieków potem potomni ustanowili na górze, zwaną przez nich «Zamkową» armatę, która co dnia punktualnie o g. 12-tej w południe, płosząc konie dorożkarskie i przyprawiając o ataki nerwowe pobliskich przechodniów, oświadczała wszem wobec, że uderzyło południe”. Musiały to być nie lada wystrzały, skoro M. Harecki wspominał, że przyjezdni po ich usłyszeniu, przestraszeni siadali w kucki<sup>2</sup>.

W listopadzie 1909 r. ukazała się jednodniówka pt. „Bicze” o treści podobnej do poprzedniczki. Można domniemywać, że dział „Sprawy chochlika” był pisany przez F. Olechnowicza, który w artykule pt. „Samobójstwo” napisał: „Dowiadujemy się, że niezadługo ma powstać w Wilnie nowe pismo humorystyczne pod redakcją p. Smutnowicza”.

Tygodnik „Perkunas” był czasopismem nie stroniącym od radykalnej satyry politycznej z licznymi rysunkami, wyszydającymi śmieszności i ułomności ludzkie, poświęcający wiele miejsca sprawom teatralnym. Pierwszy numer ukazał się 4 (17) lipca 1910 r. i został skonfiskowany za treść sztuki „Archaniół się nie zgadzał”, której bohaterem był Puryszkiewicz, prawnik polityk, prezes Związku Michała Archaniola, poseł Dumy Państwowej, cieszący się poparciem cara.

Rzecz dzieje się w niebie, w kancelarii głównej sztabu sił niebiańskich, w obecności świętych Michała i Jerzego. W scenie pierwszej św. Jerzy powiada do św. Michała: „Każ sprowadzić sobie Puryszkiewicza i spróbuj mu wytłumaczyć, że to ostatecznie nie ma sensu, aby garść opryszków spod ciemnej gwiazdy wycierała sobie gęby imieniem wodza hufców niebiańskich”. Rozmowa toczy się dalej i św. Jerzy powiada: „Dosyć, ja jako patron Białorusi dłużej tego znosić nie myślę! W Moskwie, Kazaniu, Tule, niech robi co chce, ale od Wilna i Mińska wara! (ironicznie) «Związek Michała Archaniola» Tfu, Michale”.

Ponieważ św. Michał ostro skarcił posła, że: „Tu nie Duma Państwowa”, Puryszkiewicz szuka poparcia u św. Jerzego, mówiąc mu: „Świątoj Gieorgij

<sup>2</sup> M. Gorieckij, *Wilenskije kommunary*, Moskwa 1966, s. 36.

Pobiedonosiec (...). Oto archanioł Michał, który niegdyś uśmierzył bunt dziewięciu hufców kramolnych aniołów (...) został przekupiony przez żydów i nie chce być patronem związku porządných ludzi, istinno-ruskich. Mam w ręku fakty i dokumenty”. Rozmowa kończy się tym, że św. Jerzy skinął na aniołów i Puryszkiewicza wzięto za kolarz i wyrzucono z nieba.

W następnym numerze pisma ukazał się komunikat redakcji, że pierwszy numer „Perkunas” za umieszczenie wiadomości o przygodach w niebie jednego z polityków ze stowarzyszenia ludzi prawdziwie rosyjskich rozporządzeniem Tymczasowego Komitetu Cenzury został skonfiskowany, a redaktor pociągnięty do odpowiedzialności na mocy art. 73 kodeksu karnego.

Obowiązujący w Rosji kodeks karny przewidywał od roku do czterech lat więzienia za bluźnierstwa przeciw Bogu, Matce Boskiej, aniołom, dokonane za pośrednictwem druku (art. 73 k.k.).

„Perkunas” w drugim numerze zakpił z miejscowego posła Dumy i jednocześnie oberprokuratora Zamysłowskiego, przedstawiając jego spotkanie poseselskie: „(...) sala świeciła pustkami, przy wejściu jeno czuwało dwóch stojkowych pod wodzą rewirowego — wszyscy w odświętnych ubraniach. W ostatniej chwili w obawie, aby się „licom w griaż nie udarit” wobec swego posła, iście-rosyjscy zarządzili pościg za publicznością”. J. Zamysłowski (1872-1920) nie był zwykłym posłem III i IV Dumy, a jednym z liderów frakcji nacjonalistycznej i ich łącznikiem z Departamentem Policji.

„Perkunas” naraził się nie tylko władzy petersburskiej i wileńskiej. W ostatnim numerze — czwartym — z datą 1 (14) sierpnia zdążył jeszcze wysmiać miejscowy ciemnogród: antysemitę, który w ciężkim nastroju poniedziałkowym bije pokłony żydowskiemu chlebobdawcy, narodowego demokratę piszącego w domu donos na socjalistę do „Jego Prawoschodzitelstwa”, germanofila publicznie głoszącego antyniemieckie hasła i wreszcie tkacza, który w sobotę w szynku przelicza resztki „krwawicy” i medytuje: „harowałem ci u żyda, i u moskala, i u niemca, i u polaka... I każdy cię, ścierwa, oszwabił”. Autor podpisany „A” pisze: „Tak było, tak będzie”.

Pismo nie oszczędzało też wileńskich cwaniaków:

*U nas w Wilnie — raj nie życie,  
Nic nie zbraknie nigdy ci,  
Pijesz zdrowo, jesz obficie,  
Kiedyś, bracie, spryciarz ty,  
Niepotrzebny rozum w głowie,  
Tu spryt główną rolę gra,  
Byleś tylko znał przysłowie  
Zdzieraj z głupich co się da.*

F. Olechnowicz podpisywał się w „Perkunasie” jako Jolly Joker, Franc Maguza, literką „A”.

Wobec zniewagi „sił niebiańskich” i dążenia „do obalenia panującego ustroju”, postawiono go w stan oskarżenia. „Otrzymałem wezwanie do stawienia się w dniu następnym. Wiedziałem co mi groziło — pisał po latach. — Tego samego dnia wsiałem do pociągu i pojechałem do Austrii”.

Trafił do Galicji, gdzie występował na deskach scenicznych pod pseudonimem Monwid. Tego pseudonimu używał później także jako publicysta. Od 1910 do 1913 r. wędrował z różnymi teatrami objazdowymi i gdy dowiedział się o amnestii w związku z 300-leciem Romanowych, powrócił do Wilna.

Okazało się, że amnestia nie obejmowała przepisu 73 k.k. (błuznierstwa). „Idę do prokuratora. Aresztują. Otrzymuję rok więzienia — wspominał. — Siedzę i zaczynam pisać. Wileńskie Łukiszki, jak słusznie zauważył Maksym Harecki, stały się impulsem w mojej pracy literackiej”. Powstaje w więzieniu pierwszy dramat *Na Antokali*, opublikowany w „Homanie”, wychodzącym w Wilnie podczas okupacji niemieckiej. F. Olechnowicz pracował w redakcji jako korektor.

Bibliografia periodyki białoruskiej podaje, że F. Olechnowicz w latach dwudziestych był redaktorem i wydawcą pism: „Biełaruskija Wiedamaści”, „Biełaruskaje Życio” i „Biełaruski Zwon”, chociaż wiadomo, że „Wiedamaści” wydawał M. Harecki<sup>3</sup>.

„Biełaruskaje Życio” („BŻ”) ukazało się po raz pierwszy w Wilnie w czerwcu 1919 r., początkowo literami łacińskimi, a od września tego samego roku cyrylicą. W grudniu 1919 r. przeniesione zostało do Mińska, gdzie wychodziło do marca 1920 r. (nr-y 22-29).

Jak pisał Antoni Łuckiewicz, w lipcu 1919 r. aresztowano działacza białoruskiego za kolportaż „pism białoruskich wydawanych pod cenzurą, jak „Białoruska Dumka” i „Biełaruskaje Życio”, ostatnie przejawia wybitnie polonofilskie tendencje, lecz już sam fakt, że wychodziło po białorusku, służył za powód dostateczny do prześladowania”<sup>4</sup>. Zdaniem badaczy radzieckich „niektórzy działacze, jak Aleksyuk i Olechnowicz i im podobni przeszli na służbę do Polaków, redagowali białoruskie gazety wydawane za pieniądze okupantów”<sup>5</sup>. Jednak, jak wynika ze sprawozdania Biura Delegata Rządu z października 1921 r., jedynie „Jedność” Pawła Aleksyuka korzystała z polskich subsydiów<sup>6</sup>.

Początkowe polonofilstwo „BŻ” wynikało z wiary w federacyjne zamierzenia Józefa Piłsudskiego, który w odezwie z 22 kwietnia 1919 r., po zdobyciu Wilna powiedział: „Chcę dać wam możliwość rozwiązania spraw wewnętrznych i wyznaniowych tak, jak sami tego życzyć będziecie bez jakiego-

<sup>3</sup> W. Abramawiczus, *Bibliografija bieloruskich pieriodyczeskich izdanij 1861-1944*, Wilno 1949 (maszynopis), Biblioteka Akademii Nauk Litwy (BANL), F. 21-2250.

<sup>4</sup> A. Łuckiewicz, *Polska okupacja na Białorusi*, Wilno 1920, s. 15.

<sup>5</sup> W. Abramawiczus, dz. cyt., s. 10.

<sup>6</sup> D. Nałęcz, *Sytuacja finansowa pism wileńskich w latach 1920-1921*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, XXII, z. 3, s. 58.

kolwiek gwałtu i nacisku ze strony polskiej”. Słowa te przytacza „BŻ” w pierwszym numerze wraz ze zdjęciem J. Piłsudskiego na okładce. W czwartym lipcowym numerze Fr[anciszek] Um[iastowski] napisał, że naród białoruski nie powinien obawiać się sojuszu z Polską, a redakcja w artykule wstępnym podkreśliła: „Idzie natarcie na Wschód, na nasz stary gród białoruski Mińsk. (...) Bagnety polskie, podążając na wschód, odrzucają od nas najstraszniejszego wroga naszego — Moskali, moskalstwa dzisiaj bolszewickiego, a być może jutro kołczakowskiego”.

Polityczna linia „BŻ” zmieniała się w miarę narastania rozgoryczenia Białorusinów, „gdy się zważy, że witali oni wkraczające wojska polskie jak wybawicieli, i że w swych nadziejach się zawiedli”<sup>7</sup>. W numerze 26 z lutego 1920 r. F[ranciszek] A[lechnowicz] pisał o dążeniu bolszewików do pokoju: „Wojska polskie znajdują się na naszym terytorium i dlatego Polska ma pierwsze słowo w sprawie przyszłości Białorusi, czy umożliwić jej rozwój w etnograficznych granicach lub zdecydować się na podział Białorusi, targując się z bolszewikami jak zdobyć najwięcej ziemi białoruskiej”. Konkludując napisał: „Wierzymy w sprawiedliwość dziejową i nie myślimy, aby ostatni zostali pierwszymi, jednak w końcu osiągniemy, że ostatni będą równymi i wolnymi” (podkreślenie F. A.). W ostatnim 29 numerze „BŻ” napisał: „Wierzymy, że przestaniemy być gośćmi w naszej chacie, a będziemy jej gospodarzami”.

Pismo wiele uwagi poświęcało kulturze i literaturze białoruskiej. Na jej łamach występowali Janka Kupała, Jakub Kołas, Ciszka Hartny, Zmitrok Biadula, Maksim Harecki i wielu innych. Pod własnym nazwiskiem opublikował dramaty *Dziadźka Jakub* i *Na wiosce*, wspomnienia o zmarłym J. Łuczkiewiczu. Kryptonimami „A-wiec”, „F.” i „F. A.” podpisywał recenzję dramatu J. Kupały *Raskidanaje hniazdo*, wspomnienie o 10-leciu teatru białoruskiego i felietony polityczne. Pseudonimem J. Monwid podpisywał wiersze.

W lipcu 1920 r. F. Olechnowicz powraca do Wilna zajętego przez Armię Czerwoną, która miasto przekazała Litwie. Wkrótce Wilno zostało zajęte przez oddziały generała Lucjana Żeligowskiego, tworząc polską Litwę Środkową. W tym okresie F. Olechnowicz wydawał tygodnik „Biełaruski Zvon” („BŻ”), ukazujący się od 22 marca 1921 r. do 24 lutego 1923 r. z przerwą od 16 maja do 18 sierpnia 1921 roku. Był to okres polsko-litewskiego sporu o Wilno. Już w pierwszym numerze „BŻ” określił stosunek redakcji do zaistniałej sytuacji politycznej: „(...) są wśród Białorusinów ludzie, którzy nie wierzą w siłę narodu białoruskiego, godzą się na to, aby naszą ziemię podzielić i Wilno wraz z Białorusią zachodnią przekazać Litwie lub Polsce (...) my Wilna nie oddamy nikomu (...) demokraci białoruscy winni wnieść stary swój sztandar Pogoni, wielki symbol niepodległości”. Pismo występowało przeciwko rokowaniom w Rydze, w których Białorusini nie uczestniczyli.

<sup>7</sup> *Krótki zarys zagadnienia białoruskiego*, Warszawa 1928, s. 86, (opracowanie II oddz. Sztabu Generalnego, nr 17761 (II Inf. C.).

F[ranciszek] A[lechnowicz] w artykule „W napoleońską rocznicę” (nr 6 z 1921 r.) pisał, że klęska Napoleona w 1812 r. opóźniła o pół wieku wyzwolenie chłopów.

W wyborach do sejmu 1922 r. pismo popierało Centralny Białoruski Komitet Wyborczy z A. Łuckiewiczem na czele (członkiem był F. Olechnowicz), który uzyskał 10 z 11 białoruskich mandatów. W artykule „Nasze zwycięstwo” (nr 32 z 18 listopada 1922 r.) stwierdzano, że „naród białoruski żyje, chce żyć i będzie żyć, bez względu na to, jak ciemnieć go będzie panujący naród”.

Z „BZ” współpracowali Bronisław Taraszkiewicz, Leopold Rodziewicz, Antoni Łuckiewicz, Maksim Harecki, Włodzimierz Żyłko, Natalia Arsieniewa i inni. Na jego łamach F. Olechnowicz opublikował swoje dramaty: *Niaskonczanaja drama*, *Zaruczyny Paulinki*, *Puszcza szczęścia* i *Szczaśliwy muž*. Pismo wiele uwagi poświęcało życiu teatralnemu Białorusi, białoruskiemu życiu w Polsce, Łotwie i innych krajach.

Po likwidacji „BZ” przez władze F. Olechnowicz został pozbawiony własnej trybuny prasowej. Korzystał z łamów prasy białoruskiej i polskiej, ukazującej się w Wilnie.

Ludwik Abramowicz (1879-1939) był sztandarem i współtwórcą ideologii krajowej. Wydawał „Przegląd Wileński” („PW”), w którym w 1922 r. pisał: „Polska czyni sobie zaciętych wrogów w Litwinach, Ukraińcach, Białorusinach”. Przyszłość pokazała słuszność tych słów. Dążył do pojednania i współpracy z wszystkimi narodami, zamieszkałymi w Polsce.

Na łamach „PW” F. Olechnowicz opublikował szkic o teatrze białoruskim (nr-y 4-7 z 1923 r.) i tłumaczenie noweli Fabiana Szantyrza *Święty Boże* (nr-y 37-38 z 1922 r.). Pismo recenzowało jego książkę *Białoruski teatr* i dramat *Dryhwa*, wydane w Wilnie. Dla tego pisma przetłumaczył nowelę *Brzózka* Sz. Jadwihina i zamierzał przełożyć *Dryhwę*<sup>8</sup>. Możliwe, że był autorem innych prac; wymaga to dokładniejszego zbadania zawartości „PW” i dotarcia do materiałów archiwalnych.

W pamięci F. Olechnowicza głęboko zapadło wydarzenie, które miało miejsce 12 września 1922 r. przy kościele św. Katarzyny w Wilnie.

Na skwerku odbywała się uroczystość odsłonięcia pomnika Moniuszki w obecności licznie zebranych gości, władz miasta i przedstawiciele społeczeństwa. Po krótkim przemówieniu prezydenta miasta Bańkowskiego, ściągnięto czarną zasłonę i ukazał się pomnik. Po przemówieniach przedstawiciele kultury polskiej chciał przemówić F. Olechnowicz, na co prezydent Bańkowski nie udzielił mu głosu. Pisał o tym „PW” 15 października 1922 r. w artykule pt. *Białorusini, Moniuszko i p. Bańkowski*: „Najdawniejszy pracownik białoruskiej sceny ob. Olechnowicz został upoważniony w przemówieniu wyrazić głęboką cześć Białorusinów dla twórcy opery białoruskiej. Jednakże to im się nie dało zrobić: prezydent miasta Wilna p. Bańkowski nie udzielił Białorusinom głosu”.

<sup>8</sup> BANL, F. 9-2414, list F. Olechnowicza do L. Abramowicza (rękopis).

Później w sferach artystycznych Wilna rozległy się głosy protestu przeciwko projektantowi pomnika, radnym miasta, którzy zaakceptowali jego ustawienie, a nawet przemówieniu Ferdynanda Ruszczyca. Nikt nie protestował przeciwko dyskryminacji Białorusinów.

17 listopada 1926 r. F. Olechnowicz wyjechał do Mińska. Niebawem w „PW” 25 grudnia 1926 r. (nr 22) ukazała się notatka o jego aresztowaniu. Faktycznie aresztowano go 1 stycznia 1927 r. Skąd pochodziła ta informacja w „PW”, trudno ustalić. Możliwe, że od ludzi, którzy namówili go do wyjazdu do ZSRR i wiedzieli jaki los go czeka.

„PW” opublikował protest Białoruskiego Komitetu Narodowego w Wilnie przeciwko aresztom w Białorusi działaczy kultury, w tym F. Olechnowicza (nr 4-5 z 8 marca 1931 r.), pamiętał o nim i po jego powrocie.

Wyjazd F. Olechnowicza w listopadzie 1926 r. do ZSRR rozpatrzyć należy w kategorii politycznej naiwności. Jadąc do ZSRR, musiał wiedzieć, że zaliczano go do grona twórców mieszczańskich, a dramaty jego nie odpowiadały dyrektywom XII zjazdu partii komunistycznej z kwietnia 1923 r. o wykorzystaniu teatru do komunistycznej propagandy.

W tej sytuacji w Mińsku był on persona non grata. W tym czasie w stolicy Białorusi Radzieckiej dyskutowano publicznie o błędnym przedstawianiu w sztuce roli klasy robotniczej w budowie nowego ustroju. Żądano od twórców składania samokrytyki i stosowano represje wobec niepokornych literatów w postaci zakazu publikacji i występów na scenie. F. Olechnowicz mógł nie znać dyrektyw partyjnych, ale dobrze wiedział co pisał o Sowietach w różnych publikacjach.

Przypomnijmy, że w „Białoruskim Życiu” w sierpniu 1919 r. w artykule *Bolszewickie bestialstwa* pisało o odkryciu grobów w Komarówce pod Mińskiem, i że wśród nich odkopano trup mińskiego adwokata Jeleca (krewnego braci Łuckiewiczów), zakopanego żywcem. Artykuł był ilustrowany zdjęciami wykopanych trupów i bez wątplenia pamiętano o nim w ZSRR<sup>9</sup>.

F. Olechnowicz nie krył się z antysowieckimi poglądami, pisał o okupacji bolszewickiej na Białorusi. „(...) wpaдание agentów czrezwyczajki do teatru, zamykanie drzwi wejściowych, kontrolowanie dokumentów stały się zjawiskiem nader częstym, wreszcie zaś — codziennym — pisał w artykule o teatrze białoruskim w 1923 r. — W końcu poszukiwania „kontrrewolucji” przeniosły się za kulisy”<sup>10</sup>.

W 1924 r. powstała Tymczasowa Rada Białoruska z Arseniuszem Pawlukiewiczem na czele. Była to organizacja propolska, pozostająca na usługach

<sup>9</sup> Olechnowicz przebywając w 1927 r. w mińskim więzieniu od współwięźniów dowiedział się, że w komarowskim lesie odbywają się masowe egzekucje więźniów, o czym pisał w książce *Siedem lat w szponach GPU*. Zapytywał: „Co to jest Komarówka” i odpowiadał: „Las, w lesie komarowskim zwykle rozstrzeliwują”.

<sup>10</sup> Fr. Alechnowicz, *Teatr białoruski*, „Przegląd Wileński”, 1923, nr 7.

gach wojewody wileńskiego i przez niego finansowana. F. Olechnowicz był jej wiceprezesem. Organizacja ta zwalczała komunistów białoruskich i Związek Sowiecki. Przed wyjazdem do Mińska radzono F. Olechnowiczowi, aby z niej wystąpił, czego ten nie uczynił.

F. Olechnowicz pojechał do Mińska, gdyż na przełomie lat 1925/26 orientacja prosowiecka miała wśród Białorusinów II Rzeczypospolitej wielu zwolenników. Jak pisał polski uczyony: „W imię bezstronności należy dodać, że istotnie rozwój narodowej kultury białoruskiej w BSSR postępował w bardzo szybkim tempie w związku z pierwszym stadium realizacji polityki narodowościowej partii komunistycznej, w Polsce zaś powojennej, jak już wspominaliśmy, warunki do rozwoju narodowego ruchu białoruskiego były bardzo niekorzystne”<sup>11</sup>.

F. Olechnowicz tak pisał o wyjeździe: „(...) istotnie jechałem do państwa sowieków jako popuczyk, sympatyk, wierząc święcie, że tam tworzy się nowe piękne życie, że tam na kulturalnej niwie białoruskiej będę miał szerokie pole do pracy (...). Tak bezkrytycznie wierzyłem w fatamorganę sowiecką, że nawet agentów Głównego Urzędu Politycznego (GPU) traktowałem jak ludzi godnych zaufania, dżentelmenów, nieomal przyjaciół. Otrzeźwienie przyszło zbyt późno”<sup>12</sup>.

Powie też, że on, człowiek dojrzały, dał się tak naiwnie, tak głupio, tak sromotnie głupio nabrać. Do Mińska wyjechał legalnie, z wizą sowiecką. Udał się tam wprost do teatru, gdzie go serdecznie powitali znajomi z dawnych lat. Był też w Witebsku, gdzie w miejscowym teatrze spotkał starych przyjaciół, którzy zachowali wobec niego rezerwę. Wezwany na „przyjacielską” rozmowę do GPU zgodził się wystąpić o uzyskanie obywatelstwa sowieckiego. Otrzymał je w ciągu 10 dni po złożeniu wniosku, a trzy dni po otrzymaniu sowieckiego paszportu, 1 stycznia 1927 r., został aresztowany i skazany na 10 lat zesłania.

Na Wyspach Sołowieckich był do 1933 r. i w rezultacie wymiany więźniów powrócił do Polski. Wymieniono go na Bronisława Taraszkiewicza, skazanego za działalność komunistyczną. „Do chwili obecnej przyzwyczajaliśmy się widzieć na miejscu Alechnowicza więzionych księży, patriotów i działaczy polskich — pisał Albin Stepowicz, poseł białoruski, działacz chadecki, później związany z narodowymi socjalistami. — Po raz pierwszy wraca tą drogą Białorusin (...). W miejscowych kołach białoruskich jednakże powrót jego wywołał liczne komentarze”<sup>13</sup>.

Po przyjeździe do Wilna F. Olechnowicz zamierzał opublikować wspomnienia z pobytu w ZSRR. Udał się do białoruskiej chadeckiej „Krynicy” i jak

<sup>11</sup> S. Wysłouch, *Rola komunistycznej partii Zachodniej Białorusi w ruchu narodowym Białorusinów w Polsce*, Wilno 1931, s. 36.

<sup>12</sup> F. Olechnowicz, *Prawda o Sowietach*, Warszawa 1937, s. 10, 12.

<sup>13</sup> S-wicz (A. Stepowicz), *Taraszkiewicz—Alechnowicz*, „PW”, 1933, nr 15-16.



pisze: „Rozkładają ręce. Brakuje miejsca. Pismo ma pełno materiałów. Może później, we właściwym czasie”.

Poszedł do konserwatywnego „Słowa”, redagowanego przez Stanisława Cata-Mackiewicza, który w 1931 r. odbył podróż do Kraju Rad. Jej plonem była książka *Mysł w obcęgach*. W „Słowie” zgodzono się publikować wspomnienia F. Olechnowicza. „Godzę się. Piszę. Piszę całą prawdę. Trzymam się zasady: nie zgęszczać farb” — wspominał F. Olechnowicz, który pisał w języku polskim i tłumaczył na język rosyjski dla wileńskiego „Nasze Wremia”, paryskiego „Wozroźdzenija” i charbińskiego „Nasz Put”<sup>14</sup>.

W 1935 r. w Wilnie ukazała się książka *Siedem lat w szponach GPU*, wydana nakładem autora. Zawierała dedykację: „Serdecznemu przyjacielowi dr. Adolfowi Narkiewiczowi książkę tę poświęca autor”. Nie udało mi się ustalić, kim był Narkiewicz. Wiadomo tylko, że matka F. Olechnowicza była z domu Narkiewicz. Drugie wydanie pt. *Prawda o sowietach* ukazało się w 1937 r. w Warszawie, także nakładem autora, trzecie zaś wydano w 1938 r. w Kurytybie nakładem „Gazety Polskiej w Brazylii”.

W języku białoruskim książka została wydana w Wilnie w 1937 r. pod tytułem *U kipcuroch GPU*. „Sam zajmowałem się kolportażem książki — wspominał F. Olechnowicz. — Rozdawałem po kilka egzemplarzy do księgarń wileńskich”.

W tym miejscu dygresja. Pracowałem wówczas w księgarni J. Girszowskiego w Wilnie (ul. Zamkowa 13). Zapamiętałem autora, który zawsze prosił umieścić książkę w witrynie księgarni i w dowód wdzięczności wręczył mi jej egzemplarz<sup>15</sup>.

W 1937 r. *Siedem lat w szponach GPU* drukował dziennik ukraiński „Dziło”, który wydał ją w wersji książkowej, z życiorysem autora, jego zdjęciem, bibliografią wszystkich prac. We wstępie książkę przyrównywano do trylogii Jurczenki *Piekło na ziemi*.

Książka ukazała się także we Włoszech i Brazylii. Łącznie do 1939 r. miała siedem przekładów. Podczas wojny drukowała ją w odcinkach prasa białoruska.

Dla prawicy, zwłaszcza nacjonalistów polskich, książka F. Olechnowicza była za mało antysowiecka, nie zawierała akcentów antysemitycznych. Dla lewicy była propagandą faszystowską, której nie chciano wierzyć.

Maksim Tank w książce *Kartki z kalendarza*, pod datą 2 stycznia 1936 r. zapisał: „Swatkowska policja rozpowszechnia wspomnienia F. Olechnowicza z Sołówek. Chłopcy śmieją się, że autor zamieścił w tej książce dwie fotografie — jedną sołowiecką, drugą wileńską — i że na pierwszej wygląda znacznie lepiej. Książkę wkrótce nasi zajadli pałacze, nawet jej nie doczytawszy, zużyli na skrety”<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> F. Alachnowicz, *U kipciorach GPU*, Mińsk 1994, s. 230.

<sup>15</sup> Z. Ponarski, *Wspomnienia z księgarskiego Wilna*, „Księgarz”, 1973, nr 4.

<sup>16</sup> M. Tank, *Kartki kalendarza*, Warszawa 1977, s. 75.

Na początku 1936 r. policjanci ze Swatek nie mogli rozdawać książki *U kipciuroch GPU*, gdyż wydano ją w 1937 r., a wspomniane fotografie są podpisane: F. Olechnowicz na Solówkach w 1929 r. i w Wilnie w 1937 r.

M. Tank 10 października 1937 r. wspominał o Ostrowskim i Olechnowiczu. Białoruski tekst i polskie tłumaczenie przy tym zapisie nie zawierają żadnego przypisu. Natomiast w przekładzie rosyjskim jest przypis Tanka: „Ostrowski, Olechnowicz, nacjonaliści białoruscy, współpracujący z defensywą” (tj. z polską polityczną policją — Z. P.)<sup>17</sup>.

F. Olechnowicz dla M. Tanka był przeciwnikiem politycznym, wobec którego możliwe były wszelkie insynuacje.

Gdy we wrześniu 1939 r. Armia Czerwona wkroczyła do Wilna, F. Olechnowicz uciekł na Litwę i, jak wspominał Józef Mackiewicz, „schował się w ciężarówce wojskowej, odrywając rondo od kapelusza, iżby z daleka wyglądał w hełmie. W Kownie okazał się bez dokumentów i zapomogi. Karol Zbyszewski i ja poświadczylimy jego tożsamość”<sup>18</sup>.

Siedemnaście lat wcześniej, w 1922 r., kiedy nielegalnie przyjechał do Kowna, znalazł się w obozie koncentracyjnym na Fredzie. Dopiero interwencja emigracyjnego rządu białoruskiego Wacława Łastowskiego spowodowała, że wydano go z powrotem do Wilna.

W 1939 r. władze litewskie okazały się dlań łaskawsze i wraz z nimi w październiku powrócił do Wilna, gdzie nie afiszował swojej obecności. „Krynica”, wspominając pozostałych w Wilnie pisarzy, wymienia Monwida, tzn. jego pseudonim, a nie nazwisko (nr 3, 1939 r.).

W przededniu nadchodzących wydarzeń adwokat Mikołaj Szkielonek pojechał do ambasady Niemiec w Kownie ze spisem Białorusinów, którzy zamierzali opuścić Wilno w przypadku zajęcia go przez bolszewików. W spisie tym — celowo lub przez zapomnienie — nie było nazwiska F. Olechnowicza<sup>19</sup>.

„Gdy pewnego wieczora 1940 r. na ulicach Wilna ujrzałem niespodziewanie czołgi sowieckie, jak wariat uciekłem. Wraz z 3 Białorusinów, bez porozumienia z poselstwem Niemiec w Kownie, przekroczyłem „zieloną” granicę do Niemiec — wspominał F. Olechnowicz. — Zamknięto nas do więzienia w Suwałkach, skąd ich zwolniono do Niemiec, gdyż byli mądrzejsi ode mnie i załatwili wcześniej formalności, a mnie odesłano z powrotem”<sup>20</sup>. W drodze powrotnej, zatrzymany przez litewskich chłopów za Kałwarią, uciekł od nich, kiedy dowiedział się, że zamierzali go przekazać Rosjanom.

Powrócił do Wilna, gdzie początkowo się ukrywał, a potem wyjechał do Olkienik, odległych od Wilna o 60 km, podejmując pracę wartownika. Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej przyjął jako koniec kłopotów i możliwość publicznego istnienia.

<sup>17</sup> M. Tank, *Sobranije soczinienij*, t. III, Moskwa 1986, s. 317.

<sup>18</sup> J. Mackiewicz, *Fakty, przyroda i ludzie*, Warszawa 1990, s. 104.

<sup>19</sup> J. Malecki, *Pad znakam Pahoni. Uspaminy*, Toronto 1976, s. 33.

<sup>20</sup> F. Alachnowicz, *U kipciurach GPU*, Mińsk 1994, s. 26.

29 czerwca 1941 r. ukazał się w Wilnie dziennik „Naujoji Lietuva”, zaś 26 lipca pismo w języku polskim „Goniec Codzienny”. Dopiero 1 marca 1942 r. ukazał się tygodnik „Biełaruski Hołas” („BH”), którego redaktorem był F. Olechnowicz. Jak pisał o F. Olechnowiczu Józef Mackiewicz, zazwyczaj dobrze poinformowany w stosunkach wileńskich podczas okupacji niemieckiej: „«Boże! — skarżył się Olechnowicz — czego oni ode mnie chcą, ja nigdy nie byłem publicystą w czystym tego słowa znaczeniu. Ja jestem literatem...» — Był już stary. Rozpalał się tylko, gdy pisał o bolszewikach, poza tym obchodził go teatr. Był niewątpliwym patriotą, kochał Białoruś naprawdę, starą uczciwą miłością romantyczną, którą wysłał z XIX wieku (...). Za jakiś głupi błąd korektorski Niemcy go aresztowali i przetrzymali kilka dni w gestapo”<sup>21</sup>.

Jak wynika ze wspomnień Jazepa Maleckiego, I-go zastępcy prezesa Białoruskiego Komitetu Narodowego, „długo walczyliśmy o prawo wydania w Wilnie gazety białoruskiej. Litwini wylazili ze skóry, aby nie dopuścić do jej ukazania się. W końcu przekonaliśmy Niemców — wspominał. — Powstały nowe przeszkody. Litwini gazety naszej nie przyjmowali na pocztę i nie zezwalali na jej sprzedaż w kioskach”<sup>22</sup>.

„Biełaruski Hołas Wilni” miał się ukazać 6 października 1941 r. w nakładzie 12 tys. egzemplarzy i o objętości 8 stron. Poczyniono w tym kierunku niezbędne starania: przygotowano nagłówek i sporządzono kosztorys. Ukazał się jednak pół roku później, pod innym tytułem i z niemieckim napisem „Weissruthenische Stimme”. Znajdował się pod stałym nadzorem nie tylko cenzorów niemieckich, albowiem na materiałach przed drukiem były adnotacje: „Czytali — F. Olechnowicz, Z. Kauszauskas”. Materiał redakcyjny tłumaczono na język niemiecki<sup>23</sup>.

Cenzurowano nawet wiersze. Kanstancin Akula podaje, że jego wiersz *Prywitannie Wilni*, opublikowany w „Biełaruskim Hołasie” 12 listopada 1943 r. pozbawiono pierwszej zwrotki „Witam ciebie Wilno, sławny grodzie Białorusów”, a w trzeciej zwrotce zamiast „pakinuu” wpisano „paminuu”<sup>24</sup>.

„Biełaruski Hołas” publikował wiele przedruków z prasy niemieckiej: o polityce III Rzeszy, walkach na froncie wschodnim i zachodnim, plutokratkach zachodnich, polityce Sowietów, także artykuły antysemityczne.

Materiały oryginalne to: przegląd życia białoruskiego w Białorusi, Litwie, Łotwie i za granicą, materiały o historii Białorusi, jej kulturze i literaturze. Wiele miejsca poświęcono zbrodniom w Katyniu i w Estonii, drukowano wspomnienia R. Krawczenki *Byłem niewolnikiem Stalina*.

Nie było natomiast zbytniej gorliwości w antyżydowskiej propagandzie, a artykuł *Żydzi na Białorusi*, poświęcony wyzyskowi chłopów białoruskich

<sup>21</sup> J. Mackiewicz, dz. cyt., s. 106.

<sup>22</sup> J. Malecki, dz. cyt., s. 46.

<sup>23</sup> Centralne Archiwum Litwy (CAL), F.R-641-ap. 1, b. 1; F.R-641, ap. 1, b. 4.

<sup>24</sup> K. Akula, *Usiakaja usiaczyna*, Toronto 1984, s. 102.

przez kupców żydowskich, nie został opublikowany. Zachowały się początkowe fragmenty jego rękopisu<sup>25</sup>.

W „BH” opublikowano nową uzupełnioną wersję dramatu *Na Antokali*. Przy ostatnim opublikowanym fragmencie jest następująca adnotacja: „W sprawie nut do sztuki «Na Antokali» zwracać się do autora: Wilno, ul. Jasińskiego 18—4a”. W 1943 r. muzykę do niej napisał kompozytor Mikołaj Klaus. F. Olechnowicz opublikował kilka opowiadań: *Sowieckaja inkwizycja (wspomnienia wileńskie)*, *Pieśń przy hukach armatnich wystrzałów*, *W bandyckim gnieździe*.

10 marca 1944 r. „Biełaruski Hołas” nr 10 (106) zamieścił nekrolog swego redaktora naczelnego. Pismo tylko o cztery miesiące (16 numerów) przeżyło swego redaktora. Kiedy niebawem Armia Czerwona wkroczyła do Wilna, F. Olechnowicz po raz pierwszy przed nią nie uciekał, spoczywał na cmentarzu w Wilnie.

F. Olechnowicz mimo współpracy z Niemcami utrzymywał kontakty z polskim podziemiem w Wilnie, uczestniczył w rozmowach prowadzonych od lutego 1944 r. między Komitetem Białoruskim w Wilnie a Wileńską Koncentracją Demokratyczną i w trakcie rozmów zginął<sup>26</sup>. O jego śmierć podejrzewano Polaków. Obecnie poważne źródła białoruskie piszą, że nie wiadomo, czy zamordowali go partyzanci sowieccy czy polscy<sup>27</sup>.

W lipcu 1942 r. F. Olechnowicz napisał: „Czy okropności kończą się? Nie wiadomo? Chyba się zakończyły, bo i ludzkie życie dobiega do kresu. Choć — nie wiadomo: możliwe, że los, który ze mną tak był bezwzględny, nie dając jednak mi zginąć ostatecznie, chowa dla mnie w zanadrzu jeszcze coś, w ostatnim zagranu finalnym. Brr! Uchowaj Boże!”

Los dla wileńskich (i nie tylko) redaktorów nie był łaskawy. Zastrzelono 16 marca 1943 r. redaktora „Gońca Codziennego” Czesława Ancerowicza, dzień później Niemcy aresztowali redaktora „Naujoji Lietuva” Rapalasa Mackonisa (do 1939 r. występował jako Mackiewicz), którego wysłali do obozu w Stutthofie, a w Mińsku w listopadzie tegoż roku zginął Władysław Kozłowski, redaktor „Biełaruskaj Haziety”.

Dla F. Olechnowicza, mieszkającego przy ul. Jasińskiego (nieopodal siedziby gestapo), los miał swe rozwiązanie. Jak wynika z relacji Józefa Mackiewicza, 3 marca 1944 r. do mieszkania F. Olechnowicza, które wychodziło na parterową sień domu, o godzinie 8 wieczorem zastukał ktoś: „Drzwi były zamknięte na zasuwę i klucz. — Piesek zaszczekał. „Kto tam?” — zapytała żona Olechnowicza. Odpowiedział głos męski, spokojny, czystą białoruszczyzną wschodnią, że przyjechał z Mińska w ważnej sprawie do p. Olechno-

<sup>25</sup> CAL, F.R-641, a. 1, b. 1, p. 165-166.

<sup>26</sup> L. Tomaszewski, *Kronika wileńska 1939-1941*, Warszawa 1990, s. 143; tegoż, *Kronika wileńska 1941-1945*, Warszawa 1992, s. 79-82.

<sup>27</sup> Piszą o tym encyklopedie białoruskie, wymienione w przypisie 1.

wicza (...). Olechnowicz wyskoczył do stołowego z małego pokoiku, który służył mu za gabinet — i jak dalej relacjonuje Mackiewicz: — Dwa strzały, jeden za drugim, padły (...) z pokoiku wyszedł ten sam człowiek i trzymał pistolet automatyczny w ręku. Przemierzył znowu stołowy, skierował lufę do kobiety, gdy uczyniła ruch, jakby chciała nań rzucić się. Coś syknął. Wycofał się następnie tyłem, namacał zasuwę, spokojnie, zimno, otworzył bez ruchu. NKWD miało najdokładniejszy rozkład mieszkania i każdy w nim szczegół. Wszystko było przewidziane, skalkulowane, obliczone. Godzina ósma, to godzina policyjna wówczas, ciemność bezksiężycowa. Cicha uliczka, klony, wystraszone, zdziczałe miasto. Trzasnął drzwiami i — wszelki ślad po nim zaginał<sup>28</sup>.

Według innej wersji do mieszkania weszło dwóch osobników<sup>29</sup>. Ślad strzelającego nie zaginał, lecz odnalazł się w Moskwie. Z raportu Litewskiego Sztabu Partyzanckiego wynika: „15 marca 1944 r. partyzanci donieśli, że w Wilnie partyzanci zgładzili F. Olechnowicza, redaktora odpowiedzialnego pisma białoruskiego, wydawanego przez Niemców «Biełaruski Hołas»”. Do tego doniesienia jest przypis: „Akcję niniejszą w Wilnie przeprowadziła trójka dywersyjna, kierowana przez J. Simanavicziusa (Petraitisa)”<sup>30</sup>.

Sergiusz Piasecki, uczestnik polskiego zbrojnego podziemia na Wileńszczyźnie, napisał o śmierci F. Olechnowicza: „Moim zdaniem zlikwidowano nie dlatego, że dla nich aktualnie był szkodliwy, lecz dla terroru. Dla zastraszania innych, że ich ręce daleko sięgają”<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> J. Mackiewicz, dz. cyt., s. 107.

<sup>29</sup> Relacja ustna z początku czerwca 1996 r. Leona Łuckiewicza z Wilna, na podstawie przekazu Franciszka Gryszkiewicza, dyrektora białoruskiego gimnazjum w Wilnie, z którego wynika, iż do mieszkania weszło dwóch mężczyzn, którzy możliwie byli mu znani. Gryszkiewiczowi opowiadała o tym żona Olechnowicza.

<sup>30</sup> *Lietuvos liaudis džiaujame tevynes kare (Naród Litwy w wielkiej wojnie narodowej)*, Wilno 1992, s. 274; Juozas Simanavicius (1905-1984), urodził się na Litwie w pow. Birże, po ukończeniu trzech klas gimnazjum, od 1926 do 1934 r. służył w armii litewskiej, w której dosłużył się stopnia virszyły (najwyższego stopnia podoficerskiego). W sierpniu 1934 r. był jednym z trzech przywódców tzw. buntu podoficerów, występujących w obronie uczestników zamachu stanu, na czele którego stał gen. Kubiliunas, który w czerwcu 1934 r. dążył do przywrócenia do władzy b. premiera Voldemarasa. Simanavicziusa skazano na 10 lat więzienia. W 1937 r. został ułaskawiony wraz z pozostałymi uczestnikami czerwcowych i sierpniowych buntów. Potem mieszkał w Kownie i w Wilnie, związał się z komunistycznym Związkiem Ludowej Pomocy (odpowiednikiem MOPR). Po przyjeździe Niemców, kiedy gen. Kubiliunas objął najwyższe stanowisko w miejscowej administracji, ukrywał się. Od 1942 r. nawiązał łączność z podziemnym komitetem partii w Wilnie, którego członkiem został w 1943 r. W jego mieszkaniu była drukarnia komunistyczna, a od końca 1943 r. został dowódcą partyzanckiego oddziału „Kerszytojas” (Mściel), występując jako „Paweł”, „Petraitis” — na podstawie: *Mažoji Lietuvos Tarybine Encyklopedija*, t. III, Wilno 1971, s. 197 i „Gaires”, nr 9 z maja 1966 r., s. 11, Wilno.

<sup>31</sup> S. Piasecki, *Dla honoru organizacji*, Wrocław 1990, s. 165.

Franciszka Olechnowicza pochowano na cmentarzu ewangelicko-reformowanym istniejącym od 1809 roku. W latach sześćdziesiątych cmentarz zlikwidowano. Dopiero w listopadzie 1989 r. prochy jego spoczęły na wileńskiej Rossie, na Górze Literackiej, obok mogiły Kazimira Swajaka i niedaleko pomnika Jana i Antoniego Łuckiewiczów.